

*Marek Górka*

## **Charyzmatyczne przywództwo: przypadek Lecha Wałęsy i Andrzeja Leppera**

---

Pojęcie charyzmy jest niezwykle subtelne, a tym samym bardzo podatne na zniekształcenia semantyczne, wymaga od badacza dużej ostrożności i skrupulatności w podchodzeniu do analizy tego wyjątkowego zjawiska. Tym bardziej, że przystępując do opisu postaci politycznych, nieuchronne jest błędzenie po labiryntach ludzkich doświadczeń i emocji zapisanych w pamięci zbiorowej. Powstaje więc pytanie, czy możliwe jest uchwycenie i opis istoty charyzmy, aby ją w pełni zdefiniować?

Charyzma nie jest ani substytutem czy też synonimem słów: autokreacja, autorytet, czar, prestiż, przebojowość czy urok. I choć pojęcia te nie są tożsame z pojęciem charyzmy, to jednak wszystkie one stają się elementami składowymi tegoż zjawiska, niejako ogniskują się w nim. Różnego rodzaju definicje, opisujące skomplikowane mechanizmy procesów społeczno-politycznych, często nie przystają lub nie nadszają za dynamicznie zmieniającą się rzeczywistością. Wczorajsi herosi demokracji stają się jej zaprzeczeniem. Czy dzieje się to na skutek nowych, skrywanych dotąd faktów, zacierania się pamięci, dezaktualizacji zjawisk, fałszerstw czy też doraźnych interesów ze strony przeciwników politycznych? Nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie.

Dlatego warto podjąć wyzwanie konfrontacji teorii z praktyką. Ponadto zderzenie obu wymiarów wiedzy stanowi korzyść, bo pomimo że nie daje całkowitej pewności, to jednak każda próba w pewien sposób przybliży i konkretyzuje zjawiska te obecne i te były. Aby pojęcia nie stawały się anachronizmem, albo też by nie były zniewolone w zatokach abstrakcji teoretycznych, pragnę wyprowadzić je na szersze wody przestrzeni praktycznej. Podejmuję się omówienia zjawiska charyzmy na przykładzie postaci, którym często przypisywane jest posiadanie tejsze cechy, a których wizerunek niejednokrotnie zniekształcony został w wymiarze medialno-politycznym.

W celu pełnego przedstawienia złożonej i skomplikowanej natury przywództwa charyzmatycznego postaram się posłużyć postaciami Lecha Wałęsy i Andrzeja Leppera, które, jak sądzę, trwale wpisały się w polskie życie polityczne. Oczywiście, biorąc pod uwagę dorobek polityczny przewodniczącego Samoobrony, trudno jest go zakwalifikować w poczet elitarnego grona zasłużonych postaci politycznych. Równocześnie zdaje

sobie sprawę, że stawianie w jednym szeregu Wałęsy i Leppera może nie być uczciwe i sprawiedliwe wobec tej pierwszej postaci. Jednak na potrzeby tematu pragnę wskazać zarówno na występujące w obu przypadkach podobieństwa, jak i różnice, a także na pewne momenty w życiu obu polityków, podczas których obaj jak się zdaje otarli się o charyzmatyczne przywództwo. Oczywiście jakość tego przywództwa i osobisty udział w kształtowaniu współczesnej Polski nie jest jednakowy.

Polityk charyzmatyczny rodzi się w wyjątkowo szczególnej sytuacji: obejmuje przywództwo nad wspólnotą, w której za moment zacznie zyskiwać autonomiczną świadomość, czego naturalną konsekwencją będzie stworzenie i wykrystalizowanie się jej postulatów. Lider pojawia się także w okresie, kiedy to dotychczasowe normy lub instytucje tracą zaufanie społeczne lub nie potrafią sprostać wyzwaniom, albo nie potrafią wygenerować satysfakcjonującej odpowiedzi na potrzeby i oczekiwania mas. Ludzie wydają się spragnieni zmiany, żyją nadzieją, że pojawi się przywódca, który zaradzi panującemu kryzysowi. Innymi słowy, zastałe organizacje oraz instytucje państwowe są w odczuciu społecznym anachroniczne. W takich oto sytuacjach kryzysowych rodzą się oczekiwania społeczne, a wraz z nimi zapotrzebowanie na pewien wzór przywódcy, który skupiłby w sobie wszystkie postulaty i stałby się ich wyrazicielem oraz rzecznikiem. Tak więc powstaje w świadomości określonej wspólnoty pewna koniunktura na przewodnika, zbawcę lub bojownika o prawa pokrzywdzonych. Ta adekwatność występowania cech zaznaczyła się w procesie formułowania NSZZ Solidarność, w którym Lech Wałęsa był wyrazicielem praw robotniczych do wolnego i nieskrępowanego zrzeszania się. Takich cech nabiera również postać Andrzeja Leppera i jego organizacja Samoobrona, która skomasowała w sobie żądania grup pokrzywdzonych w wyniku procesu transformacji gospodarczej. Pojawianiu się postaci charyzmatycznych towarzyszą więc sytuacje rozległego kryzysu czy to politycznego, czy gospodarczego. „Okoliczności takie powstają, gdy jako kluczowe wyzwanie epoki pojawia się problem fundamentu ładu społecznego; problem adekwatności struktur i norm do potrzeb społecznych; problem adekwatności tradycji do współczesności; problem relacji między sferą wartości a tą wersją porządku społecznego, który praktycznie jest realizowany”<sup>1</sup>.

Charyzmatyk jest to także osoba, która sprzeciwia się i burzy zastany porządek. Jest to swego rodzaju nonkonformista, który przekracza wyznaczone normy i granice, tworząc coś nowego i niespotykanego do tej pory. Jest to działanie na tyle osobliwe, że naśladowcy i kontynuatorzy chcący podążać za liderem, prowadzeni są przez miejsca do tej pory nieznanne, to oni właśnie wraz ze swoim liderem wyznaczają nowe, jeszcze nieurtarte szlaki. Niesamowitość jednostki oraz jej niekonwencjonalne działania wywołują uczucia fascynacji jednostką, dostarczają nadziei i podziwu wśród jego zwolenników, a tym samym wprawiają w zakłopotania reprezentantów panującego porządku.

Należy zwrócić jednak uwagę, iż czasami kontrowersyjne działania przywódców politycznych mogą znaleźć uznanie nie tylko wśród reprezentowanym mas, ale również,

<sup>1</sup> M. Karwat, *Charyzma i pseudocharyzma*, [w:] *Przywództwo polityczne*, red. T. Bodio, Warszawa 2001, vol. 5, s. 159.

w pewnych kręgach establishmentu politycznego lub beneficjentów systemu, opozycyjnie nastawione do panującej władzy. Aby rozjaśnić sytuację, wystarczy przytoczyć *casus* Samoobrony, która to organizowała manifestacje i blokady, paraliżujące drogi w całej Polsce. Były to kłopotliwe zjawiska z punktu widzenia rządzących, natomiast dla opozycji, głównie SLD, protesty chłopskie stanowiły okazję do zmasowanej krytyki, a także zřejczne narzędzie w walce politycznej. Jak zauważa Antoni Dudek: „Mimo prób zachowania ścisłej tajemnicy (...) głównym beneficjentem konfliktu okazał się SLD, którego liderzy zintensyfikowali swoje kontakty z Lepperem”<sup>2</sup>. Akceptacja działań Samoobrony znalazła również wyraz w stanowisku innej opozycyjnej partii o obliczu agrarnym. Otóż „kierownictwo PSL postanowiło na początek rejestrować ofiary starć rolników z policją, a w przyszłości przyznać im zbiorowo uprawnienia kombatanckie – jak uczestnikom poznańskiego czerwca 1956 r.”<sup>3</sup> Poparcie dla postulatów Leppera można było odnaleźć również po stronie członków ówczesnego rządu. „Chłopskie protesty poparli przecież Artur Balazs ze Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego i Marian Piłka, prezes ZChN. Zarząd Główny ZChN wydał nawet (...) oświadczenie, w którym stwierdzono, że „motywy tych akcji są także konsekwencją polityki gospodarczej Leszka Balcerowicza”<sup>4</sup>.

Analogiczna sytuacja miała miejsce w stosunkach międzynarodowych w związku z akceptacją powstania i działalności Solidarności w latach 80. W sensie wewnętrznym pogodzenie się z faktem zaistnienia niezależnej organizacji od struktur PZPR stało się powodem do rozgrywek wewnętrznych w łonie partii rządzącej, pomiędzy liberalnym a konserwatywno-zachowawczym skrzydłem PZPR. Na zewnątrz sama już obecność niezależnego od władz komunistycznych związku zawodowego o aspiracjach politycznych, była wielkim utrapieniem dla władz w Polsce, jak i w całym bloku wschodnim. Ale to, co było niewygodną sytuacją dla reżimu wschodnio-europejskiego, dla państw zachodu, a głównie USA, stanowiło pożyteczną, wręcz wymarzoną okazję do dywersji politycznej.

W przypadku charyzmatyków istotne są nie tylko trudne, przełomowe czasy, w których się pojawiają, ale charakterystyczne jest również miejsce, z którego pochodzą. Nie należą oni do elitarnego, dobrze uposażonego, dostatniego we wszelkie dobra i wygody świata. Krótko mówiąc, zazwyczaj przywódcy wywodzą się z dolnego szczebla drabiny społecznej, gdzie ludzie bardziej surowo i dotkliwie odczuwają niesprawiedliwość i troski życia – stąd też pewnie ich skłonność do pewnego radykalizmu. Dzięki temu zyskują popularność i sympatię w oczach najniższych warstw społecznych, które wynoszą takich liderów na piedestał. Charyzmatycy zyskują obraz bliskiego, niemal swojego człowieka, często opatrzonego epitetem, jako *jeden z nas*. Nieodłącznym elementem postaci charyzmatycznej jest zaistnienie wydarzeń na tyle wyjątkowych i niezwykłych, aby były odbierane przez szerokie grupy społeczne jako swoisty rodzaj cudu. Rozmiar demonstracji organizowanej przez Samoobronę w sensie liczebnym jak przestrzennym, a także

<sup>2</sup> A. Dudek, *Historia polityczna Polski*, Kraków 2007, s. 375.

<sup>3</sup> S. Janecki, *Kombatancki*, „Wprost” 1999, nr 6, s. 13.

<sup>4</sup> J. Szczęsny, *Chłopska droga*, „Wprost” 1999, nr 5, s. 23.

kontrowersyjne działania nagłaśniane przez środki masowego przekazu oraz bierność policji oraz wymiaru sprawiedliwości, wytworzyła wokół lidera Samoobrony aurę niezwykłości. Oczywiście spłot wyżej wymienionych wydarzeń i zjawisk zaczął legitymizować pozycję Leppera jako trybuna ludowego w oczach mas, którym przewodził.

Wydarzeniem niemożliwym, urastającym do rangi cudu w przypadku Wałęsy, była legalizacja Solidarności w wyniku podpisania porozumień sierpniowych z przedstawicielami partii rządzącej. W oczach świadków tamtych wydarzeń urastało to do rangi symbolu zwycięstwa, pomimo słynnych już słów wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, że: „nie ma wygranych ani przegranych”. Co więcej, wydawało się to na tyle niezwykle, że w starciu z potężnym aparatem partyjno-państwowym, młodzieńca jeszcze i bądź co bądź słaba Solidarność nie sprosta zadaniu. Przypuszczać można było też, że to objęcie przywództwa nad masowym ruchem – w obecnych warunkach politycznych – przerasta możliwości przeciętnej jednostki. Czy więc taka sytuacja ma wszelkie predyspozycje, aby awansować do swego rodzaju *cudu*? „Nie ma człowieka, który by samym tylko twierdzeniem, iż posiada łaskę bożą, skłonił ludzi, w którym środowisku żyje, do ślepego posłuszeństwa, do powierzenia mu swojego losu. Nim to osiągnie, musi wprawdzie osiągnąć poważne sukcesy”<sup>5</sup>.

Co więcej, owa niezwykłość, aby była synonimem charyzmy, musi pociągać za sobą pewne nowe w swoim gatunku i formie przedsięwzięcie. I tak, na fali protestów i strajków stoczniowców narodził się ruch społeczny, który ewaluował z protestu robotniczego w realną siłę polityczną, a dzięki podpisanym porozumieniom zalegalizowała się opozycja wobec partii rządzącej.

Jak już powiedziałem, aby udowodnić w oczach swych wyznawców niezwykłość posiadanych cech i umotywić własną wizję, przywódca musi dostarczyć jakiś wyjątkowy i niecodzienny dowód. „Zatem warunkiem wyjściowym dla powstania tak mistycznego przywództwa jest dowód-cud, zaś warunkiem jego utrzymania ma być to, że od wybrańca nie odwraca się fortuna, że nie zawodzi on w konfrontacji z rozmaitymi przeciwnościami i przeciwdziałaniem wrogów. To z kolei ma świadczyć o tym, że nadal jest namaszczoney”<sup>6</sup>.

Takim właśnie potwierdzeniem wyjątkowości osoby Leppera w oczach współtowarzyszy była niekonsekwentna postawa rządzących, bierność sądów oraz dwuznaczne i bojaźliwe postawy policji wobec wybryków przewodniczącego Samoobrony. Ta swoista „nietykalność” w odczuciu społecznym mogło być dowodem na ponadprzeciętność jego osoby. Co w oczywisty sposób zachęcało Leppera do dalszych działań i utwierdzało jego zwolenników o słuszności poglądów. W tym kontekście wypada zaznaczyć, iż Solidarność walczyła z władzą o legalizację własnej podmiotowości, natomiast Samoobrona starała się o legitymizację swojej podmiotowości w społeczeństwie. Co więcej, Solidarność domagała się praw jej należnych i zagwarantowanych w Konstytucji PRL z 1952 roku. Tym samym nie łamała porządku prawnego PRL. W przeciwieństwie do

<sup>5</sup> K. Kautsky, *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, t. 2, cz. I, Warszawa 1963, s. 802.

<sup>6</sup> M. Karwat, *Charyzma i pseudocharyzma...*, s. 129.

Samoobrony, której immanentną cechą jest brak szacunku dla prawa oraz jego przedstawicieli: „Andrzej Lepper z łamania prawa uczynił cnotę, z oszczerstw i insynuacji instrument walki o władzę”<sup>7</sup>.

W przypadku Samoobrony nie nastąpiła również żadna realna zmiana istoty rzeczywistości. Co więcej, organizacja Leppera nie ewaluowała w tym kierunku, w którym podążyła Solidarność. Samoobrona stała się swoistym narzędziem w karierze politycznej przewodniczącego Leppera. Sam już model przywódczy jest zupełnie inny. Samoobrona to partia o charakterze wodzowskim, natomiast Solidarność nie stała się w żadnej mierze partią Lecha Wałęsy. Co więcej, w latach 80. i na początku lat 90. Solidarność cechowała wyjątkowa różnorodność w poglądach ideologicznych, czego wyrazem była wewnętrzna i nieskrępowana dyskusja. Niestety, w dzisiejszym życiu politycznym żadne z ugrupowań politycznych nie posiada wewnętrznej swobody wypowiedzi, jaką posiadała Solidarność.

Niezwykle ważny staje się moment w procesie komunikacji lidera z masami. To właśnie podczas niego rodzi się nieprzeciętna postać, która przykuwa uwagę słuchaczy, a jej argumenty znajdują posłuch w społeczeństwie. Zdobywa swoisty podziw i respekt wśród tłumów. Łatwo zaobserwować fascynację połączoną z adoracją jego osoby. Powstaje więc wyjątkowa więź pomiędzy przywódcą a ludem, która motywuje i pobudza do działania bez użycia siły, przymusu, gróźb czy nawet nagród, ponieważ największym wynagrodzeniem jest właśnie uczestnictwo w wyjątkowym i dotychczas niespotykanym dziele. Charyzmatyk jest hołubiony ze względu na to, że w swym wielkim dziele daje szansę współuczestniczenia innym, a ta wyjątkowa szansa obecności w niezwykłym projekcie nobilituje i dowartościowuje masy. Ten odczuwany przez grupę zwolenników zaszczyt można opisać jako wewnętrzny ogień, przy którym inni mogą się ogrzać. Innymi słowy światło charyzmy dodaje blasku jego współtowarzyszom. „Charyzma znakomicie leczy masowe kompleksy, gdyż kult wodza czy proroka nie musi poniżać »szaraka« – kompensacją jest dlań udział w megalomanii zbiorowej, jaką ucieleśnia i wzbudza Ten Wyróżniony”<sup>8</sup>.

Często też, dzięki swoim zwolenników, lider polityczny nadaje sytuacji charakter niezwykły, co w oczywisty sposób przekłada się na postrzeganie przez lud. Grupa najbliższych doradców i współpracowników skupiona wokół lidera, ma istotne znaczenie, gdyż ich zapał, determinacja oraz poświęcenie dla sprawy jej lidera, staje się przykładem i wzorem dla innych, ale także oswaja masy z charyzmą lidera. Powoduje to odczucie, że obecność w towarzystwie lidera charyzmatycznego nie jest przypadłością, ale raczej zaletą, czymś dobrym, pożądanym, stanowią dowód na to, jak dobrze jest być razem z nim, znaleźć się w jego grupie, marginalizują obawy innych, są swoistym dowodem na to, że nie należy się go bać, że przynależność do charyzmatyka jest sprawdzona, że nic im nie grozi. Przywódca charyzmatyczny jest traktowany jako człowiek nie z tego świata, posiadający pierwiastek obcości i pewnej alienacji, a zarazem wzbudza w tłumie

<sup>7</sup> M. Łuczak, *Prawo Leppera*, „Wprost” 1999, nr 20, s. 30.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 131.

uczucie pragnienia obecności własnej osoby, następuje więc wyjątkowe upajanie się jego postacią. To właśnie przywódca niejako zaszczycą swą obecnością ich grono. Następuje niezwykle zaufanie do jego osoby, wręcz adoracja, a w niektórych przypadkach upodabnia się do sakralizacji jego osoby. Warto jednak podkreślić w tym momencie, że przywódca obdarzony charyzmą, to również osoba, która realizuje się i jest szczęśliwa w tym co robi, czerpie satysfakcję z wykonywanej profesji. Jego posłannictwo, misja nosi znamiona cech altruistycznych, tzn. nie działa on w swoim egoistycznym interesie, tylko działa dla dobra ogółu, a przy tym integruje wokół siebie różne warstwy społeczne. Widoczne jest niezwykle zaangażowanie w realizację projektu czy też celu, charyzmatyk daje z siebie więcej niż potrzeba, więcej niż jest to wymagane i potrzebne, pracuje niejako ponad normę: „(...) czyni więcej lub lepiej niż wymaga wzór osobowy stosowany w tego rodzaju rolach przez ludzi normalnych, bądź wzbogacając twórczymi przyczynkami systemy kulturalne, w których ramach spełnia swe obiektywne zadanie, bądź skuteczniej niż inni zespalając krąg społeczny we współdziałaniu, bądź nadając nowe znaczenie swej roli – słowem, tak przekształcając własnym postępowaniem dany wzór osobowy, że staje się on bogatszym lub doskonalszym z punktu widzenia sprawdzianów, według których w danej cywilizacji tego rodzaju wzory są oceniane”<sup>9</sup>.

Wyjątkowość przywódcy szczególnie uwidacznia się w konfrontacji z jego konkurentami bądź rywalami zarówno po przeciwnej stronie barykady, jak i we własnym gronie wyznawców. Gdy innym brakuje sił lub odwagi do zmierzenia się z przeciwnościami czy wyzwaniem, w przeciwieństwie do całego wąpiącego otoczenia, on posiada na tyle determinacji, aby stawić czoło. Dlatego też w wyobrażeniu społecznym przypisywane mu są zdolności nadludzkie, jawi się on jako postać jedyna w swoim rodzaju, niezbędna i bezkonkurencyjna: „obdarzonym zarówno wiedzą jak i intuicją, zarówno rzeczową, pragmatyczną sprawnością w sytuacjach, gdy innym «puszczają nerwy i brak pomysłu», jak i umiejętnością sprawiania wrażenia, że jest niezastąpiony”<sup>10</sup>.

Bywa, że przywództwo jest wzmacniane znaczeniem instytucji czy też urzędu, a co za tym idzie całej maszynierii z nim związanej, poczynając od służb specjalnych i sił porządkowych, poprzez niezliczoną ilość symboli narodowych, gadżetów, posiadłości i budynków reprezentacyjnych, środków transportu, a skończywszy na bogactwie menu przy stole. Ale jednak to, co istotne dla opisu charyzmy, to sama osoba przywódcy, która jest mierzalna, odczuwalna i możliwa do ocenienia, kiedy jego charyzma wynika z bezpośredniego przywództwa. Zdarza się często, że sprawowany urząd oraz funkcja publiczna buduje wielki autorytet w oczach odbiorców, co nie oznacza, że osoba sprawująca określony urząd jest rzeczywistym posiadaczem tej cechy. W takim przypadku duży prestiż stanowiska może przesłaniać czy wręcz ukrywać osobę o marnych predyspozycjach do jego sprawowania.

Prawdziwym sprawdzianem dla charyzmatycznych umiejętności jest bezpośredni kontakt przywódcy z masami, w takim przypadku polityk pozostaje sam na sam, bez

<sup>9</sup> F. Znianiecki, *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974, s. 309.

<sup>10</sup> M. Karwat, *Charyzma i pseudocharyzma...*, s. 131.

wsparcia urzędu. Oczywiście w przypadku, kiedy charyzmatyk obejmuje urząd, ma w swym ręku możliwości wyegzekwowania posłuszeństwa i szacunku dla swej osoby przy pomocy środków przymusu, jak to ma miejsce w systemach totalitarnych. W państwach demokratycznych chroniony jest jego autorytet i prestiż przy pomocy systemu prawnego. Znamienny jest fakt, że w obu przypadkach, tj. Wałęsy i Leppera, predyspozycje do bycia liderem charyzmatycznym zdały wygasnąć, nim się w pełni ujawniły. Z chwilą objęcia przez nich ważnych stanowisk państwowych, w przypadku pierwszego fotelu prezydenta, a w drugim wicepremiera i ministra rolnictwa, obaj stali się elementem salonu czy też establishmentu, z którym do tej pory walczyli. „Co więcej, samo trwanie pewnej hierarchii kształtuje nawyk posłuszeństwa urzędowi, posłuszeństwa, które prawem inercji uniezależnia się od indywidualnych cech osoby piastującej urząd. Przekształcenie się przywództwa charyzmatycznego w zinstytucjonalizowane, jest zazwyczaj nazywane rutynizacją, aczkolwiek być może bardziej nośne byłoby właśnie pojęcie instytucjonalizacji”<sup>11</sup>.

To, co budziło respekt i poważanie wśród mas, to swoista niekonwencjonalność działania, styl bycia, mówienia. W przypadku Wałęsy większym wyzwaniem okazał się jednak okres prezydentury oraz działanie w ramach i na zasadach politycznego establishmentu niż „pokonanie płotu” Stoczni Gdańskiej. W obu przypadkach można zauważyć, że okres największego szczytu popularności przypada na czas, kiedy nie było instytucji pośredniczących pomiędzy przywódcą a masami. Z całą pewnością, można powiedzieć, że zinstytucjonalizowana władza szybko zużywa autorytet polityka.

Jeden chyba z największych do tej pory przywódców charyzmatycznych w historii świata – Jezus, świadomie unikał jakichkolwiek instytucji religijnych, pośredniczących między nim a ludźmi. Jak sam powiedział: „Zburzcie tę świątynię, a ja w trzy dni ją odbuduję” Ew. Jana 2:13-21. Tak więc, jeśli nawet istnieje takowa instytucja, to musi być niezauważalna w percepcji społecznej, aby nie zakłócała swą obecnością więzi pomiędzy liderem, a masami. W obecnych jednak warunkach, obecność instytucji, choć musi być niezwykle dyskretna, jest nieunikniona. Najważniejsze jednak, aby nie przesłaniała ona osobistej charyzmy przywódcy. Działalność jakiegokolwiek lidera politycznego wymaga w dzisiejszych warunkach, oparcia w instytucji, czy to w charakterze stowarzyszenia, fundacji, związku zawodowego czy też partii politycznej. Należy mieć świadomość, że jakiegokolwiek większe przedsięwzięcie na polu spraw polityczno-społecznych wymaga obróbki biurokratyczno-prawnej oraz wsparcia finansowego. W dobrze pojętym interesie przywódcy charyzmatycznego istotne jest to, aby taki lider nie stracił bezpośredniego kontaktu z masami, aby wyeliminować niepotrzebnych pośredników w procesie komunikacji, a przynajmniej dokonywać takich działań w oczach publiki, by wrażenie dystansu lidera do ludu było jak najmniejsze.

Casus obu przywódców Wałęsy i Leppera jest dowodem na to, jak można zbudować barierę pomiędzy przywódcą, a masami. Choć obaj politycy mieli predyspozycje, aby stać się postaciami charyzmatycznymi, to bez wątpienia tę szansę stracili. Jednak tuż na

<sup>11</sup> S. Andreski, *Maxa Webera oślnienia i pomyłki*, Warszawa 1992, s. 143.

początku ich kariery politycznej, wzajemna więź, jaka się wytworzyła pomiędzy nadawcą i odbiorcą, nie została zakłócona. Eksponowany był także rodowód przywódcy, co miało dodatkowo uzasadnić ich pozycję na czele protestu. Należy jednak zaznaczyć, że w przypadku charyzmatyka identyczność pochodzenia uzupełniona musi być poczuciem wyjątkowości. Oznacza to, że jakaś siła nadprzyrodzona, opatrność lub też zrządzenie losu sprawiło, że polityk przejął inicjatywę i wziął na siebie cały ciężar przedsięwzięcia.

Obaj liderzy wykazali umiejętności zarządzania własnymi ugrupowaniami oraz niezwykłą intuicję co do nadchodzących procesów w życiu politycznym. Potrafili przewidzieć, jakie kroki podjąć, aby przyniosły one jak najlepszy efekt. Ich pozycja wyłoniła się przy pomocy nieformalnych działań oraz niezadowolenia i protestów grup społecznych. Jednak działania w obu przypadkach były podyktowane zupełnie innymi przesłankami. Wałęsa działał dla dobra ogółu, w takiej sytuacji łatwiej jest mówić o wyjątkowości i niezastępowalności tego przywódcy, niż w przypadku Leppera. Jak się wydaje, chłopski przywódca stał się produktem marketingowym.

Im gwałtowniejsze i kontrowersyjniejsze protesty, tym większe było zainteresowanie mediów. Stąd zrozumiała jest postawa Leppera, charakteryzująca się nieoficjalnym oczekiwaniem na interwencję policji, która zawsze dodawała mu rozgłosu. „W przypadku starć zostaliby uwiarygodnieni w oczach »prawdziwych« rolników i innych grup zawodowych (...)”<sup>12</sup>. Sprawiłoby to także, że Lepper pokazałby się jako jedyny bojownik o prawa pokrzywdzonych, a na tle interweniujących służb porządkowych dodawałoby mu to splendoru męczennika. „Andrzej Lepper robi wszystko, by zdobyć rozgłos i zapracować na opinię bezkompromisowego obrońcy chłopów. (...) W świetle jupiterów zaprezentował się w roli zakutego w kajdanki męczennika cierpiącego za poglądy, do tego ubranego w koszulkę z białym orłem”<sup>13</sup>.

Pamiętajmy, że charyzma znajduje się jakby na uboczu działalności przywódcy, nie jest celem samym w sobie, lecz jest to narzędzie prowadzące do celu i umożliwiające zdobycie, realizację postawionych wyzwań. Co więcej, posiadanie tego wyjątkowego daru zobowiązuje do przestrzegania pewnych norm reprezentacji społecznej, negocjacji, umiejętności przekonywania, pokojowego rozwiązywania sporów, ale i szerszego spojrzenia – poza interes własnej grupy – na życie publiczne.

Nie wystarczy wzbudzić respekt i uznanie mas, nie wystarczy też być skutecznym przywódcą, nie potrzeba posiadać umiejętności nawiązywania kontaktu z różnymi ludźmi, aby być charyzmatycznym przywódcą. Tę pozycję zyskuje się w wyniku własnej działalności, często też opatrzonej ogromnymi wyrzeczeniami i równie ogromnym wysiłkiem. W tym przypadku zupełnie zbędne i sztuczne wydaje się odgórne nadanie uprzywilejowanej pozycji w grupie któremuś z członków, gdyż niemożliwe jest obdarowanie kogoś charyzmą, a jedynie czynność taka może stać się przyczynkiem do budowy czyjeś prestiżu, nigdy zaś do konstruowania charyzmy. Poruszając przypadek Lecha Wałę-

<sup>12</sup> M. Drozd-Piasecka, *Andrzej Lepper – chłopski przywódca charyzmatyczny?*, „Etnografia Polska” 2001, z. 1–2, s. 59.

<sup>13</sup> R. Pleśniak, *Orla cień*, „Wprost” 2000, nr 16, s. 8.



sy należy zadać pytanie o samą istotę charyzmy; czy jest ona zjawiskiem jednorodnym pod względem intensywności i formy? Czy któryś z przywódców politycznych może być bliższy w posiadaniu tej cechy, a któryś mniej?

Z całą pewnością charyzma jako zjawisko społeczne nie trwa bez końca, a co za tym idzie jest pewnym zjawiskiem fazowym. Tak więc mówiąc o charyzmie w przypadku Wałęsy można wskazać na okres, kiedy cechował się jej posiadaniem lub był bliski, aby ją posiadać, ale można też podać przykłady niekończących się incydentów i kompromitacji, które jednoznacznie burzyły legendę tejsze postaci, a tym samym oddalały go od okopów charyzmy. Nieodzowną częścią wizerunku każdego charyzmatycznego polityka jest wypracowany prestiż i autorytet. Musi również zaistnieć wyjątkowy magnes społeczny, który będzie przyciągać uwagę ludzi do – wyrażanych przez polityka – postulatów. Jednak to, że lider znajduje posłuch w gronie odbiorców nie musi zaraz oznaczać, że jest osobą o odpowiednich kwalifikacjach, a co więcej, że posiada charyzmę. Wystarczy, że lider otacza się grupą ekspertów, którzy doradzają, jakie kroki należy podjąć. I to właśnie oni posiadają te niebywałe walory, jak kompetencja i wiedza, dzięki którym stają się głównymi budowniczymi wizerunku przywódcy politycznego.

Choć przywódca może nie posiadać w pełni idealnych kompetencji albo nie reprezentować szerokiego spektrum niezbędnych umiejętności i całego bogactwa wiedzy potrzebnej do sprawowania władzy, to jednak ze względu na autorytet jego osądu czy też opinii, posiada pozycję znacznie bardziej liczącą się od pozycji jego doradców. Pozwala mu to „posłużyć się partnerami jeszcze lepszymi od siebie, z których jednak żaden nie potrafi zaszczyścić ogółu w roli selektonera i koordynatora. Taką zdolność można by nazwać metakompetencją”<sup>14</sup>. Innymi słowy: przywódca staje się arbitrem i sędzią dla ekspertów w sprawie, która cechuje się wielością alternatyw, co poparte jest jego niekwestionowaną i wyższą pozycją jako sprawującego władzę. W takiej oto sytuacji niedługo znajdował się Wałęsa. Po raz pierwszy, kiedy objął kierownictwo rodzącej się Solidarności, utworzono niejako zespół ekspertów, składających się z przedstawicieli inteligencji, co w późniejszym czasie również przyniosło efekty w postaci uformowanej strony podczas negocjacji Okrągłego Stołu. Zupełnie na marginesie chciałbym zaznaczyć, iż takie grono doradców przewodniczącego Solidarności stanowiło swoisty gabinet cieni. Po raz drugi w życiu Wałęsa skupiał wokół siebie ekspertów z powodu objęcia fotelu prezydenta w 1990 roku. W tej sytuacji nie tyle potrzeby, co również normy polityczno-prawne determinowały o sformułowaniu takiego grona.

Na zupełnie przeciwnym biegunie znajduje się przypadek Leppera. Osobnik ten podjął się próby kreowania własnego wizerunku na użytek medialny, co miało bezpośrednie przełożenie w doborze ekspertów przewodniczącego Samoobrony. Istotna w tym przypadku nie była misja czy posłannictwo, ani też wiedza i walory osobiste, które są znakiem charyzmy, lecz walory medialne, przez które przypisuje mu się umiejętności nieco na wyrost.

<sup>14</sup> M. Karwat, *Charyzma i pseudocharyzma...*, s. 147.

Zaznaczyć należy, że tu nie ma miejsca na troskę o dobro ogółu, cała uwaga oraz działalność publiczna skierowana jest na własną sylwetkę. Lepper, na wzór postaci medialnej, zaczął budować swą popularność na niekonwencjonalnych, ale i również szokujących czynach. Tu zaznacza się cała esencja misji Leppera, czyli troska o swój własny, indywidualnemu interes polityczny. W tym celu cała działalność jest podyktowana tylko i wyłącznie utrzymywaniu się na powierzchni medialno-politycznej. Oto główne i jedyne cele w działalności Samoobrony, tu nie ma elementu budowy nowej rzeczywistości, ani też korekty zastałej. Popularność jest trzonem tejże formacji, która uosabiana jest z kapitałem politycznym. Wielkość przywództwa jest raczej wyrażona w wielkości destrukcji.

Myślę, że zamiar oddania w pełni istoty charyzmy na tle przywództwa przewodniczącego Samoobrony najlepiej spełniłaby ilustracja produktu czekoladopodobnego. Zupełnie naturalnie nasuwa się analogia do okresu PRL, w którym popyt przewyższał podaż, w tym i również możliwości produkcji, tak niezwykle luksusowego towaru, jakim była czekolada. Otóż sytuacja zapotrzebowania na czekoladę i niemożność jej spełnienia koresponduje z zapotrzebowaniem na charyzmatycznego przywódcę i brakiem możliwości jej spełnienia.

W takim przypadku, aby zaspokoić głód na czekoladę tworzy się coś podobnego, jednak nieidentycznego, coś co ma przypominać i z racji swej natury upodabniać się do ideału. Andrzej Lepper również upodobił się do ideału, jednak jest to tylko podobieństwo, które stwarza swoisty produkt charyzmatycznopodobny. Celem charyzmatyka jest wyjątkowa misja do spełnienia, która jest rzeczywistym wyzwaniem i zadaniem, które przed nim stoi. Rodzi się sprzeciw wobec zastanego świata poprzez chęć zmiany rzeczywistości lub budowę nowej albo też korektę zastanej. Powstaje więc nową jakością z nadzieją, że to co nowe będzie lepsze. Z kolei produkt charyzmatycznopodobny to element konformizmu i odzwierciedlenie trendów panującego w życiu publicznym, gdzie ideałami stają się puste naczynia, w które można wlać każdą treść. Z racji swej definicji nic budującego ani nowego nie wnoszą w życie społeczne. Jest to swoisty pastisz polityczny przywództwa charyzmatycznego.

Z oczywistych powodów często bywa, że charyzmatyk jest niezrozumiały przez otaczających go ludzi. To co go wyróżnia, to pewne dalekosiężne, prorocze spojrzenie na przyszłość, a także pewne posłannictwo. Ten wyjątkowy obowiązek z natury jest niejako tajemniczy i stanowi wiedzę zarezerwowaną tylko dla niego, która jest „objawiona” tylko i wyłącznie jemu. Posiada monopol na wykonanie powierzonych zadań i nikt go w tym wyręczyć ani zastąpić nie może. Jednak cecha ta nie może być powodem zerwania kontaktu pomiędzy charyzmatykiem a rzeczywistością. Inaczej mówiąc lider charyzmatyczny twardo stąpa po ziemi. Nie jest pozbawiony realnej oceny sytuacji i koncentruje swoją uwagę na rzeczywistości społeczno-politycznej, cechuje się także pewnym wyczuciem czasu, jakby intuicyjnie potrafi dobrać odpowiednie środki co do momentu historycznego, jak i miejsca.

Niewykluczona staje się również potrzeba zrozumienia realnych i niezbędnych warunków, dzięki którym przetrwają określone idee i wartości, jakie reprezentuje określona grupa. Stanowi to dość złożony i niejednorodny wewnętrznie zbiór wiedzy, łączący

w sobie elementy zarówno rzeczywiste, jak i metafizyczne. Kariera polityczna Wałęsy stanowi dość oryginalny splot właśnie takiej wiedzy, czyli po części irracjonalno-intuicyjnej, a po części racjonalnej. Natomiast z punktu widzenia efektywnej kariery politycznej Leppera, nie jestem do końca w stanie przypisać mu tylko kierowania się intuicją w działaniu. W pewnym momencie posłannictwo Leppera nieco przygasło, szczególnie zdarzyło się to w okresie rządów koalicji SLD-PSL: „(...) ugrupowanie Leppera zanikło. Skończyły się akcje protestacyjne, a zaczęła się intratna współpraca, którą Samoobronie fundowali postkomuniści”<sup>15</sup>. Natomiast późniejszym czasie, na fali strajków i niezadowolonia innych grup pracowniczych z rządów AWS, wynurza się z zapomnienia dawny bojownik i organizuje kontrowersyjne demonstracje polityczne. Jak można zauważyć, kosztowne procesy transformacji, prowadzące do napięć społeczno-politycznych sprzyjają ujawnianiu się rzeczywistych bądź fikcyjnych postaci charyzmatycznych.

Czasami dochodzi do pomyłki w interpretacji postaci, polegającej na tym, że jeśli ktoś jest znany, dzięki określonym incydentom i swym kontrowersyjnym zachowaniom, wydaje się, że jest niezwykłą osobą. Jednak ta niesamowitość dotyczy bulwersujących zachowań, niż wyjątkowości tejsze osoby. „Niekiedy mylimy tu skutek z przyczyną (...) Zainteresowanie i sławę zawdzięcza tej sztucznej animacji, ale w rezultacie wywołanego wrażenia następuje odwrócenie relacji. Ten, kto sam siebie wylansował, prezentuje się tak, jak gdyby oczywistością było jego miejsce w centrum uwagi i na szczycie, jak gdyby błyszczał z natury”<sup>16</sup>.

Można z całą pewnością przyznać, iż Lepper, jak i Wałęsa, byli niezwykle sprawnymi przywódcami, co jednak nie zmienia faktu, że byli pozbawieni charyzmy. Analizując oba przypadki, muszę stwierdzić, iż obaj przywódcy posiadają silną osobowość co więcej nie zabrakło im wiary we własną osobę, ani też nie doszło do sytuacji, podczas której któryś z nich byłby skłonny przyznać się do zwątpienia we własne posłannictwo. Różne czynniki kształtowały ich karierę polityczną, jednak nie można im odmówić silnej determinacji i zdecydowania w działaniu. Zarówno Lepper, jak i Wałęsa niejednokrotnie udowodnili to. W przypadku Leppera i jego przywództwa ciężko określić co jest przyczyną popularności? Czy to efekt reklamowy i propagandowy wymieszał się czy też zespolił z szokującymi incydentami. Bycie nieustannie bohaterem środków masowego przekazu stało się strategią lansowania własnej osoby przez przewodniczącego Samoobrony. Pamiętajmy, że charyzma nie służy przywódcy do spełnienia własnych ambicji, odczuwania satysfakcji osobistej czy samorealizacji, ale jest niezbędnym warunkiem spełnienia misji jaka przed nim stoi.

Zazwyczaj na konto przywódcy przypisuje się dokonania, cuda, rzeczy, które były niemożliwe do spełnienia lub poza zasięgiem społecznym. Ten jedyny wybraniec, zdobył to co do tej pory było nieosiągalne, dokonał tego, co przez tak wielu było wyczekiwane. W jakiej mierze więc Wałęsa i Lepper są twórcami zmieniającymi rzeczywistość, a w jakiej mierze są przedmiotem lub produktem procesów historycznych? Czy zasadne

<sup>15</sup> B. Wildstein, *Skąd wziął się Lepper*, „Rzeczpospolita” 2004, nr 79, s. A8.

<sup>16</sup> M. Karwat, op.cit., s. 151.

jest twierdzenie, że Wałęsa jest wytworem niewydolnego systemu ekonomicznego, w wyniku którego pod koniec lat 70. powstał kryzys gospodarczy? Czy Lepper jest wytworem negatywnych skutków transformacji politycznej, w tym i opóźnienia wsi, a także teatralizacji życia politycznego?

Pamiętajmy, że bilans zasług i dokonań przywódców politycznych z biegiem czasu ulega korozji lub zostaje w świadomości społecznej zmieniony. Jest to oczywiście jak najbardziej normalny proces, uzależniony od zmieniającej się percepcji, jak i nabywanego doświadczenia. Następuje więc sytuacja zupełnie adekwatna, jak przy powiększającym się, z roku na rok, rozmiarze złowionego szczupaka przez wędkarza. W taki sam sposób wielkość wkładu i dokonań przywódcy może obrosnąć legendą, co w oczywiście może zniekształcić realny obraz wydarzeń. Warto w tym kontekście zastanowić się nad rolą przywódców politycznych. Wrażenie o swojej niezwykłości oraz o wyjątkowości własnej osoby może wspierać propagowany społecznie mit.

Należy więc wyraźnie rozgraniczyć realne inicjowanie zmian i rzeczywiste tworzenie czegoś nowego od mitów i wyobrażeń narosłych w przestrzeni społecznej. Obydwaj – Lepper i Wałęsa – potrafili wywołać emocje tłumów i nad nimi panować, jednak różnica między nimi polega na tym, że tylko jeden był inspiratorem czy kreatorem zmian rzeczywistości politycznej. Można powiedzieć, parafrazując wypowiedziane zdanie przez Jezusa, że przywódcę charyzmatycznego rozpoznać można po owocach. Nie wystarczy tylko obiecywać i znajdować posłuch, czyli rzucać nadzieje na podatny grunt, ale muszą to być także działania, które przyniosą określone efekty. A to coś zupełnie odmiennego od karmienia ludzi nadzieją lub poszukiwanie poklasku w społeczeństwie dla doraźnych interesów. W przypadku Leppera i Wałęsy oczekiwania grup społecznych były większe niż realna oferta z ich strony. I to się z całą mocą ujawniło w przypadku Leppera. Natomiast Wałęsa stał się ofiarą własnej ambicji oraz pychy. Nie krył swoich aspiracji politycznych, czego dowodzą publiczne deklaracje składane przez niego: „Panowie, ja i tak będę tym prezydentem bez względu na to, czy wy będziecie tego chcieli czy nie”<sup>17</sup>. Krótko mówiąc, Lech Wałęsa był wielkim przywódcą Solidarności, za to słabym prezydentem. Jak pisze Tadeusz Biernat: „demokratycznym państwem nie można kierować w ten sam sposób, jak kiedyś masowym ruchem przeciw dyktaturze”<sup>18</sup>.

Zupełnie na marginesie uświadomić sobie wypada, że osoba charyzmatyczna może być zupełnie nieefektywna, czyli może być pozbawiona talentu oratorskiego, zamknięta w sobie, ale za to wzbudzająca wokół siebie atmosferę tajemniczości. A w wyniku własnej skromności może dokonywać rzeczy niemożliwych czy też niesamowitych. Taka osoba nie fetyszyzuje się obecnością w mediach, wręcz przeciwnie, cicho i skromnie dąży do realizacji celów, jak np. Matka Teresa z Kalkuty czy DalajLama.

Lepper rekompensuje zagubienie społeczne powstałe w toku procesu transformacji. Stał się pewny rzecznikiem ludzi zagubionych i bezradnych, ludzi niepotrafiących się

<sup>17</sup> J. Kurski, *Wódz*, Warszawa 1991, s. 115.

<sup>18</sup> T. Biernat, *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa. Paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń 1999, s. 203.

odnaleźć w nowej rzeczywistości ludzi, których pozostawiono samym sobie. Dużym nieszczęściem dla osób wywodzących się z polskiej prowincji, czyli z terenów wiejskich i małych miasteczek, był proces marginalizacji i ubożenia, który prowadził do poczucia krzywdy. Ale jeszcze większym nieszczęściem stał się sam Lepper, który przyjął rolę rzecznika interesu ludzi pokrzywdzonych w procesie przemian gospodarczych. Przewodniczący Samoobrony, budując swój potencjał polityczny, kierował się zasadą dostarczania ludziom „chleba i igrzysk”. Jego kontrowersyjna działalność polityczna w świetle kamer telewizyjnych nakierowana była właśnie na dostarczanie społeczeństwu szokujących wydarzeń. Co do przysłowiowego „chleba”, rozumianego w tym kontekście jako poprawa sytuacji materialnej, elektorat Samoobrony miał okazję przetestować umiejętności Leppera podczas okresu koalicyjnego rządu Samoobrony z PiS-em i LPR-em. Jako wicepremier i minister rolnictwa skompromitował się w oczach własnego elektoratu pokazując, że jedynie sprawnie żongluje hasłami bez pokrycia, tym samym stracił zaufanie ludzi.

Lepper był nie tylko głosem mieszkańców byłych PGR-ów i małych miasteczek, ale to rzecznik przede wszystkim polskiej prowincji, to właśnie długo oczekiwany trybun ludowy polskich faweli. Czy zaspokoił te aspiracje Polski „B”, wydaje się, że raczej nie. Zaslugą jego jest to, że nagłośnił problem niesprawiedliwości społecznej, stanął w obronie opóźnionej w rozwoju wsi, jednak nie dokonał niczego, aby to zmienić. To on jako jedyny potrafił w dość uproszczony, a jednocześnie kłamliwy sposób, wytłumaczyć ludziom co się tak naprawdę stało i kto jest winien ich sytuacji.

W przypadku obu postaci Wałęsy i Leppera, można zauważyć, jak bardzo został utracony autorytet i prestiż jakim się cieszyli. Swoiste upowszechnienie i upublicznienie problemów środowisk, z których się wywodzili, sprawiło swoistą adorację tych postaci. Dawало im to prestiż i siłę, którą często wykorzystywali w walce z przedstawicielami zastanego porządku. Jednak kiedy trafili na salony władzy, w wyniku awansu, zostali beneficjentami systemu, stając się częścią establishmentu politycznego. Po pewnym czasie, przestali być postrzegani jako *swoi*, a stali się *obcymi*, a nawet gorzej, w oczach dawnych zwolenników – zdrajcami dawnych ideałów, o które walczyli. Jak zauważa socjolog Lena Kolarska-Bobińska: „Lepper zdawał się dostrzegać dylemat własnej osoby, jeśli będzie uwiarygodniać się jako polityk »państwowy«, może zacząć być postrzegany jako część establishmentu i tracić akceptację niezadowolonych. Zwłaszcza że nieufność do niego wśród ogółu społeczeństwa jest jeszcze silniejsza niż zaufanie. Zaufanie do Leppera stanowi jednak duży potencjał, który może przełożyć się na głosy, jeśli nadal będzie rosnać wśród rolników poczucie opuszczenia przez elity, a rząd ograniczy się do pustych obietnic”<sup>19</sup>.

Przypadek Leppera, ewidentnie świadczy o tym, jak prestiż jego osoby budowany na krytyce i sprzeciwie, poza granicami sporów i kłótni nie ma racji bytu. To właśnie blokady i protesty go stworzyły, dlatego w przypadku objęcia władzy, nie zdał sprawdzianu z wypowiedzianych obietnic, tym samym stracił podziw wśród byłych zwolenników. Trudno

<sup>19</sup> M. Lizut, L. Kolarska-Bobińska, *Na chłopski rozum*, „Gazeta Wyborcza” 1999, nr 224, s. 6.

też było odeprzeć wrażenie, że skrojony na miarę garnitur, nie jest już bazarowym swetrem tureckim.

Lepper dbał o wizerunek medialny, w myśl zasady: „im mnie więcej w telewizji tym lepiej”. Stał się idolem, może nie pop kulturowym, ale ludowo-biesiadnym, a jak to z idolami bywa mają swoje pięć minut na scenie i to zależy wyłącznie od nich jak się zaprezentują. W przypadku Leppera wydaje się, że jego spektakl już się zakończył.

Każdy z opisywanych tu polityków obdarzony był pewnym kredytem zaufania, jednak obaj przywódcy, nie pamiętali, albo nie wiedzieli, że autorytet zatracca się, kiedy nie ma tożsamości pomiędzy interesem społecznym, a interesem przywódcy. Musi zaistnieć pewna zbieżność, wybitne cechy osobowościowe muszą współgrać z zapotrzebowaniem społecznym. Jak się zdaje, zabrakło pewnej adekwatności co do oczekiwań społecznych z ambicjami politycznymi lidera oraz jego rzeczywistym dorobkiem. Korelacja pomiędzy tymi sferami w oczywisty sposób stanowi gwarancję początku wielkiej zmiany na poziomie czy to politycznym, czy też społecznym.

Bywa też tak, że procesy i zjawiska historyczne kumulują się wokół określonej osoby, przez co taka postać staje się symbolem pewnych wydarzeń. Jaskrawym przykładem tego jest postać Lecha Wałęsy, jednostki wciągniętej przez procesy historyczne, która to poniesiona została na fali niecodziennych wydarzeń politycznych. W tej sytuacji dokonano się pewne przejawskrawienia roli, jaką odegrała jednostka, zapominając przy tym o innych postaciach, a także ignorując wydarzenia, które także odcisnęły piętno na procesach historycznych. Być może wielkie dokonania przypisuje się nie do końca słusznie zmitologizowanej postaci.

Aby zilustrować powyższe zjawisko pragnę powołać się na przykład Okrągłego Stołu i wyborów w 1989 roku, w wyniku których powstał pierwszy solidarnościowy rząd. Poprzez spłot różnych – nie do końca zaplanowanych – czynników doszło do precedensowego w całym obozie komunistycznym przekazania władzy w ręce opozycyjnego ruchu politycznego. Takiego zwrotu akcji nie przewidywała żadna ze stron, czyli autonomiczne procesy historyczne i ich skutki, przypisuje się do dorobku politycznego lidera, który na wynik pewnych wydarzeń politycznych nie miał wpływu.

Gwarancja arytmetyczna, ustalona w wyniku negocjacji przy Okrągłym Stole, pozwalała utrzymać ster władzy po stronie PZPR i jej satelitów. Jednak „kierownictwo PZPR nie przewidziało, iż zostanie opuszczone przez dotychczasowych sojuszników – ZSL i SD, których liderzy przeszli na stronę obozu solidarnościowego. Takiej ewentualności raczej nie brano pod uwagę”<sup>20</sup>.

Nadinterpretacja pewnych zdarzeń w świadomości społecznej dokonuje się zadziwiająco bardzo łatwo i szybko. Działaniom przywódcy sprzyja – wbrew pozorom – cała otaczająca rzeczywistość. Tak się m.in. działo na tle szarzyzny politycznej PRL-u, gdzie niewielkie i wymierne czyny nobilitowane były do rangi manifestacji politycznych. Innymi słowy: przypisuje się niezwykle cechy osobie tylko dlatego, że jest ona ważna lub jest

<sup>20</sup> K. Knyżewski, *Partie i system partyjny w Polsce w okresie transformacji ustrojowej*, Warszawa 1998, s. 56.

obecna w centrum wydarzeń, które wynoszą ją na piedestał. Wyrasta ponadprzeciętność, choć sama jest przeciętna. „Z czasem ta zawyżona ocena roli osób wyeksponowanych przenoszona jest na ocenę ich osobowości – intelektu i motywacji. Z czasem to legenda kreuje człowieka”<sup>21</sup>. Co wymaga od badacza niezwyklej wstrzeźliwości w analizie wydarzeń politycznych z przeszłości.

To zjawisko zilustrował reżyser Sylwester Checiński w polskiej komedii pt. „Rozmowy kontrolowane”. Film opowiada historię człowieka, który wbrew swej woli zostaje wciągnięty w wir wydarzeń politycznych i zupełnym przypadkiem staje się bohaterem podziemnej Solidarności. W krzywym zwierciadle pokazuje nasze narodowe skłonności do nadawania przypadkowym osobom i wydarzeniom znaczeń symbolicznych. Ten obraz filmowy z pewnością nie jest dokumentem, ale może być inspiracją do zastanowienia się nad zjawiskiem społecznym, kiedy to „wielkie poruszenie i naśladownictwo wywołują zachowania jednostki, w prawdzie przeciętnej, (...) ale symbolicznie ucieleśniającej, pewne tendencje historyczne”<sup>22</sup>.

W skutek upowszechnienia się zniekształceń i złudzeń w sferze społecznej, co do interpretacji minionych wydarzeń politycznych, może dojść do pewnych zniekształceń obrazu historii. Czyli pewne wydarzenia polityczne odbiera się według przyjętej logiki lub szablonu, czego konsekwencją może być zaprojektowany odbiór społeczny podporządkowany według ustalonych zasad. Determinacja i opór Wałęsy wobec PZPR była niezwykle wyjątkowym wydarzeniem na tle ogromnego i ponurego molochu komunistycznego. Ale należy pamiętać też, że w okresie PRL każdy przejaw inności był niezwykły i urastał do rangi symbolu.

Niekwestionowaną zasługą Wałęsy było to, że pewne poglądy, niezadowolone oraz napięcia społeczne, które niemal leżały na ulicach polskich miast, znalazły odzwierciedlenie i wyraz w proteście Wałęsy. To on, jako pierwszy wyraził publicznie to, co było odczuwalne powszechnie, stał się swoistym rzecznikiem woli mas. Nastroje społeczne po prostu ubrał w słowa, „(...) nazwał je po imieniu i z tym tytułem objął rolę przywódcą, przedstawiając ją jako własne postanowienie (...)”<sup>23</sup>.

W wyniku werbalizacji nastrojów stał się przywódcą pierwszego – na taką skalę – opozycyjnego ruchu antykomunistycznego. Na początku polskiej transformacji, powszechna, niemal z góry nadana, była euforia i zachwyt osobą Wałęsy. Często też dochodziło do niemal grupowego upajania się jego postacią, więc trzeźwy obraz wydarzeń był trochę zniekształcony. Obiektywna ocena przywództwa Wałęsy nie mogła się dokonać, ponieważ była niesiona przez falę zwycięstwa politycznego.

Dlatego dobrze jest być świadomym, że wyjątkowość wydarzeń może być przełożona na wyjątkowość osoby; innymi słowy, doniosłe wydarzenie nie zawsze musi być zainicjowane przez doniosłych ludzi. Jednak ani Wałęsa ani też Lepper nie byli autorami poglądów, które głosili. Stali się niejako wyrazicielami mas, które reprezentowali. W prze-

<sup>21</sup> M. Karwat, op.cit., s. 170.

<sup>22</sup> Ibidem, op.cit., s. 166.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 168.

ciwieństwie do Leppera, Wałęsa podczas swojej walki politycznej, bliżej był charyzmy i posiadał niekwestionowany autorytet wśród strajkujących stoczniovców i później podczas obrad Okrągłego Stołu, co więcej można mu przypisać współtworzenie nowej rzeczywistości, a przez to i doniosłe i całkiem zasłużone miejsce w historii Polski.

Tekst jest raczej pytaniem, niż twierdzeniem, nad którym wydaje mi się warto pochylić. Nie zamierzam burzyć mitu Wałęsy ani jego legendy. Jednak rola badacza wymaga ode mnie próby racjonalnego i trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość i na historię polityczną Polski, w której „zaciemnienie i wyjaśnienie zarczają się nawzajem”<sup>24</sup>. Jeśli nawet zabrnę w ślepy zaułek, zawsze będzie to wartościowe, bo przynosi nową odpowiedź, dzięki czemu możemy skonkretyzować teorie politologiczne.

---

<sup>24</sup> T. Jastrun, *Szczury i ludzie*, „Newsweek” 2008, nr 51, s. 120.